Podpalacz Reichstagu-hitlerowcem. (na str. 6-ej)

ZWROT
15-III-33



Dr. W. ANTONIEWICZ prof. Uniwersytetu Warszawskiego, znakomity uczony, został członkiem honorowym Towarzystwa Archeologicznego w Londynie.

WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | ŚRODA, D. 15-go MARCA 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 73



Gen. KONDYLIS jest jednym z najwybitniejszych wojskowych, którzy brali udział w zamachu stanu w Grecji.

Sierżant Trela o Gorgonowej.

Pierwsze badania na miejscu zbrodni.—O której godzinie zamordowano Lusię.—„Nie podejrzewałem jej!..“-Którędy mógł uciec sprawca.

Sensacyjne zeznania funkcjonarjuszów policji

Kraków, 13 marca.

Proces Gorgonowej zbliża się szybkiemi krokami do decydującego momentu. Już za trzy dni rozprawa przeniesie się na miejsce tajemniczej zbrodni. Kto wie, czy tam w nocy, gdy osoby występujące w tym wielkim dramamacie przesuwać się będą jak upiorne cienie po ciemnych pokojach willi brzuchowickiej, gdy zaaranżowana będzie przez sąd scena odtwarzająca wypadki, jakie się rozegrały w czasie tej ponurej nocy, gdy wszyscy rozejdą się do swych pokoi — **kto wie czy nie załamie się wówczas czyiś słabszy charakter.**

Dwadzieścia cztery par oczu spoglądać będzie z natężeniem na każdy szczegół, dwadzieścia par oczu będzie pilnie łowić każdy szmer i każde słowo.

Czterej sędziowie trybunału, dwaj prokuratorzy, 12 sędziów przysięgłych trzech obrońców i trzech biegłych profesorów — wszyscy przypatrywać się będą tema zainscenizowanemu przez sąd widowisku.

Dzisiejszy przebieg procesu był wysoce emocjonujący ze względu na zeznania wachmistrza Treli. To klasyczny świadek, on pierwszy przecież prowadził dochodzenie na miejscu, bezpośrednio po dokonaniu zbrodni, może więc wiele powiedzieć. Ale więcej jeszcze poruszenia wywołuja końcowe zeznania Kamińskiej. Broniła męża więc jak lwica. Na wszystkie pytania mogace go przedstawić w niekorzystnem świetle odpowiada gniewnie:

„Nie wiem i nie pamiętam“.



RITA GORGONOWA PŁACZE NA SALI SĄDOWEJ.

Fot. Ag. „Światowid“.

Nie mogę przysiąc!

O godzinie 9.20 sąd otworzył rozprawę. W dalszym ciągu zeznaje Kamińska. Prokurator pyta:

— Czy słyszała pani, jak Gorgonowa powiedziała, że Lusia stoi jej na zawadzie.

Św. — Może tak było, ja nie pamiętam dokładnie.

Adw. Axer.—Gdy Staś powiedział, że widział „panią“ czy pani zrozumiała, że on myślał, że to była Gorgonowa?

Św. — Tak zrozumiałam.

Obrońca: — Ale czy pani zrozumiała, że Staś przez to oskarżał Gorgonowa, że to ona zamordawał Lusię?

Św. — Ja nie wiem, nie mogę przysiąc, że to ona zamordowała.

Obrońca:—Nie chodzi o przysięgę, ale że to, co pani zrozumiała wówczas.

Św. — Ja już nie pamiętam.

Gorgonowa: — Jaki był powód, że ja pani kazałan. wówczas wyjść z pokoju?

Św. — Pan dyrektor kazał mi pójść do dziecka, a pani powiedziała mi, żebym wyszła do basenu po wodę.

Osk. — A czy ja nie powiedziałam: „Niech pani wyjdzie, bo dziecko nie może spać?“

Św. — Nie, tak nie było.

Stara małpa.

Św. — Czy pani nie pamięta, że ja nie do Lusi tylko do Bekerówny mówiłam, że jest starą małpą i żeby się wynosiła?

Św. — Nie, to pani powiedziała do Lusi.

Osk. — A czy pani nie pamięta, dlaczego ja wyrzuciłam Bekerówne?

Św. — Nie, nie pamiętam.

Osk. — Pani nie pamieta, jak mąż pani złapał Bekerównę w garażu. — Z kim ją złapał?

Św. — Mnie się takie rzeczy w głowie nie trzymają. Nie pamiętam?

Osk. — Ale o tem przecież przez kilka dni się mówiło w Brzuchowicach, wszyscy o tem wiedzą.

Świadek krzyczy:—Nie pamiętam, mnie się takie rzeczy nie trzymają w głowie.

Osk. — A co ja przy pani mówiłam do Bekerówny?

Św. — Nie wiem, nie pamiętam.

Osk. — Tego wszystkiego pani nie pamieta, a co ja według pani mówiłam do Lusi, chociaż to jest nieprawda, to pani pamieta.

Gorgonawa siada.

Prof. Olbrycht pyta:

— Czy pani nigdy nie używała rzeczy Gorgonowei?

Św. — Nie.

Prof. Olbrych: — Nigdy?

Świadek krzyczy: — Przecież ja składam zeznania pod przysięgą, więc jak mówię, że nigdy, to nigdy.

Adw. Axer: — Gdy mąż przyszedł do służby do Zaremby, czy był już wówczas żonaty?

Św. — Nie, pobraliśmy się później.

Obrońca: — A czy pani przedtem miała z nim dziecko?

Prok. Przytulski: — Proszę o uchylenie tego pytania.

Tajemnice Kamińskiego.

Adw. Axer wyjaśnia, że w śledztwie Kamińska zeznała, że przychodziła do niego narzeczona z dzieckiem i żądała alimentów, chodzi mi więc o to, aby stwierdzić czy to była Kamińska, czy też jakaś inna narzeczona.

Przew. — Uchylam to pytanie. Proszę o to zapytać Kamińskiego a nie Kamińską, gdyż to ją może dotknać.

Obrońca. — Proszę wobec tego o decyzje trybunału.

Sąd udaje się na naradę i po chwili wraca poczem przewodniczący oświadcza, że sąd pytanie to uchylił.

Obrońca. — Czy była wobec tego jeszcze inna narzeczona? Czy mąż pani miał kiedyś jakąś inną narzeczoną?

Św. — Nie wiem, nic o żadnych narzeczonych.

Gorgonowa: — Czy nikt nie przychodził do Kamińskiego z dzieckiem?

Św. — Nikt.

Gorgonowa: — Ale przecież wy się opiekujecie tem dzieckiem. Ma ono dopiero 8 lat.

Św. — To jest nasza rzecz.

Obrońca: — Proszę pana przewodniczącego o odczytanie, że świadek inaczej zeznawał w śledztwie i na poprzedniej rozprawie aniżeli dziś.

Jeden z sędziów odczytuje te zeznania, które są sprzeczne z obecnemi zeznaniami.

Przed wizją lokalną.

Przewodniczący oznajmia następnie, że w czwartek sąd udaje sie na wizję lokalna do Brzuchowic, prosi więc strony o podanie świadków, których chce przesłuchać.

Prok. Szypuła: — Proszę powołać obu Zarębów, dr. Csalę, wachmistrza Trelę, nadkomisarza Frankiewicza, aspiranta Responda, starszego przodownika Nuczkowskiego, przodownika

(Dalszy ciąg na str. 2-iej.)

Proces Gorgonowej (Dalszy ciąg).

Szweizera, wywiadowcę Lorka, Tobiaszówne i dwuch wartowników.

Adw. Woźniakowski: — My się jeszcze zastanowimy i powiemy później.

Przew. — Pytam to dlatego teraz, że chcę wiedzieć, czy będą panowie chcieli wezwać Kamińską?

Obrońca: — Nie, my tego świadka nie potrzebujemy.

Wobec tego sąd zwalnia Kamińską i wzywa następnego świadka wachmistrza Trelę.

Przew. — Co świadek wie o tej sprawie?

Tajemnicza postać w futrze

Trela: — W nocy z 30 na 31 grudnia usłyszałem koło godz. 1-ej silne pukanie do okna i głos, ażebym prędko szedł do willi inż. Zaremby, **bo dokonano tam morderstwa.** Ubrałem się i w dziesięć minut byłem na miejscu. Na werandzie stał Zaremba. **On wskazał mi pokój denatki. Zwłoki były jeszcze ciepłe.**

Stwierdziłem, że morderstwa dokonano przed jedną czy dwiema godzinami. Zapytałem, czy kogoś nie widziano, na to odpowiedział mi ogrodnik Kamiński, **że Staś Zaremba widział jakąś sylwetkę.** Zacząłem badać ślady w pokoju. Okno było otwarte, ale nie było tam żadnych śladów po kimś obcym z zewnątrz pokoju. Wówczas zwróciłem się do Stasia z pytaniem, kogo widział? **Opowiedział, że zbudził go skowyt psa.** Zerwał się, ale przez okno nikogo nie dojrzał. **Natomiast za drzwiami ujrzał jakąś sylwetkę w futrze, stojącą za choinką, która potem się przesunęła na lewo i wyszła na werandę.**

Białe zęby: Chlorodont

Początkowo myślał, że to Lusia, ale zaraz potem doszedł do przekonania, że to nie była ona. Na moje pytanie, czy to była kobieta, czy mężczyzna odpowiedział, **że raczej kobieta.** Celem upewnienia się, czy to była sylwetka kobiety, zapytałem ponownie. Staś na to odparł, że poznał postać kobiecą. O wykryciu morderstwa chłopiec doniósł domownikom. Następnie zapytałem Stasia, kto był wówczas obecny w domu.

Odpowiedział, że Lusia, jego ojciec, Tomiaszówna, on i „pani". „Panią" nazywał p. Gorgonową.

Badanie śladów

Po pierwszem przesłuchaniu poszedłem po policję państwową i zawiadomiłem o tem Kamińskiego, mówiąc, żeby uważał, aby nie zatarto śladów. Po drodze spotkałem dra Scalę. Po powrocie zabraliśmy się do badania śladów. Widziałem na śniegu ślady, prowadzące z dużej do małej werandy. Przypatrzyłem się dobrze śladom i **widziałem, że były małe.** W pewnem miejscu były ślady zatarte, jak gdyby ta osoba się przewróciła na śniegu. Ślady w jednem miejscu rozgałęziły się do basenu, skąd znowu wiodły powrotne ślady do willi. Wszedłem do basenu, lecz niczego nie znalazłem. Następnie szukałem śladów z zewnętrznej strony ogrodzenia, ale nie było tam żadnych śladów, mogących świadczyć o tem, że sprawca mógł wejść przez ogrodzenie. Następnie wróciłem do domu i opowiedziałem o swych spostrzeżeniach.

Pani z synem studentem

poszukuje pokoju umeblowanego z używalnością kuchni i łazienki przy małej inteligentnej rodzinie. Okolica: Aleji Mickiewicza lub Krasińskiego.

Oferty do Administracji „Expressu Ilustr.", Kraków, Pijarska 4.

LOKAL FRONTOWY

składający się z 3—4 ubikacji, położony w śródmieściu przy ruchliwej ulicy na biuro od 1-go czerwca poszukiwany. —

Oferty do „Expressu Ilustrowanego" w Krakowie, ul. Pijarska 4.

Dr. Scala zwrócił uwagę na dziwne zachowanie się psa. Ogrodnik poszedł go szukać i znalazł psa w budzie. Pies był skaleczony. Żadnej kradzieży w willi nie dokonano.

Z chwilą ukańczenia pierwszego ustępu zeznań świadka, zabierał głos adw. dr. Axer, prosząc o stwierdzenie pewnych słów świadka, lecz przerywa mu prokurator dr. Przytulski, co powoduje scysję. Po załagodzeniu scysji zadaje świadkowi pytania przewodniczący.

Przew.: — Kto pana zbudził, ogrodnik czy...

Św.: — **Nie ogrodnik, tylko Kamiński.** (Na sali wesołość).

Przew.: — Niechże pan jeszcze raz dokładnie opowie, co mówił Staś.

Św.: — Powiedział, że zbudził go skowyt psa. Wyjrzał wtedy przez okno ale niczego nie zauważył. Zawołał: „Lusia, Lusia", ale nikt mu nie odpowiadał. Przestraszył się i zerwał z łóżka. Wówczas przez drzwi ujrzał jakąś postać kobiecą, która przesunęła się na lewo i wyszła. Usłyszał potem głos Gorgonowej i brzęk szkła.

Przew.: — Pan teraz mówi, że Staś zeznał, że widział postać kobiecą, a przedtem pan powiedział, że to była „raczej kobieta". Więc jakże mówił Staś?

Św.: — Powiedział najpierw „raczej postać kobieca", a potem powiedział, że to była napewno kobieta, poznał ją po futrze i po włosach.

Następnie z polecenia przewodniczącego wyjaśnia świadek na planie, którędy szedł i gdzie znalazł ślady. Poza wymienionemi małemi śladami znalazł tylko wiodące do bramy poplątane ślady w większej ilości, bo tamtędy przechodziło kilka razy kilka osób. Wszystkie ślady badał bardzo dokładnie.

Przew.: — Czy pan badał ślady pod oknem w pokoju denatki?

Św. — Badałem, nie było tam żadnych śladów. Ani śniegu, ani wody. Nic nie świadczyło o tem, by tam się ktoś dostał od zewnątrz.

Przew. — A w piwnicy pan badał ślady?

Św. — Badałem, ale niczego nie znalazłem.

Przew. — A jak pan wytłumaczy, że tam znaleziono potem chusteczkę?

Św. — Badałem tylko chusteczkę.— Zresztą ta chusteczka była tak dobrze schowana, że za pierwszym razem nie można jej było znaleźć.

Przew. — A czy piwnica była sucha czy mokra?

Św. — Była mokra, ale tam, gdzie leżała chusteczka, było sucho.

Przew. — O czem mówiono na werandzie, kiedy pan wrócił?

Św. — O kluczu i o psie. Ogrodnik mówił, że p. Gorgonowa schowała klucz. Pies miał ranę na czole.

Przew. — Czy pan może stwierdzić, że pana nie budziła oskarżona?

Św. — Nie, ja jej nie widziałem.

Przew. — W czasie pańskiego pobytu w willi widział ją pan?

Św. — Tylko jeden raz, jak wróciła od dr. Csali. Przechodziła wtedy przez jadalnię, była w futrze i pantoflach skórkowych bez pończoch. Poza tem przez czas dochodzenia nie widziałem jej.

W dalszym ciągu zeznań wyjaśnia świadek, **że Gorgonowej nie podejrzewał o dokonanie morderstwa.** Nie znał jej, jak również architekta Zaremby i **nie słyszał też o ich wzajemnych stosunkach.**

Sędzia przysięgły Karaszkiewicz: — Czy wtedy, kiedy pan badał ślady, padał śnieg?

Św. — Nie. Padał jak przyszedłem do willi, ale wtedy, kiedy badałem ślady, nie padał i nie mógł ich zatrzeć.

Sędzia przys. Kempiński: Pan mówił o śladach psa. Gdzie je pan znalazł?

Św. — Biegł naokoło ogrodzenia, ale sam widziałem, że pies tamtędy biegł. Poza tem widziałem ślady psa naokoło werandy.

Czy pies był tchórzliwy?

Przew. — A jak pan przyszedł, czy pies się rzucił na pana?

Św. — Nie rzucił się na mnie.

Przew. — Jak pan to wytłumaczy? Czy pies obawiał się wojskowego? (Wesołość na sali).

Św. — Nie wiem.

Prok. dr. Szypuła: — Czy pan odrazu skierował podejrzenie na p. Gorgonową?

Św. — Nie.

Prok. — Pan w czasie budzenia względnie po wyjściu nie widział, czy nie słyszał p. Gorgonowej?

Św. — Nie.

Prok. — Więc pan wyklucza, że ona tam wtedy była?

Św. — Tak.

Prok. — Tam przy murze stała drabinka, którą potem złamano? Czy pan nie sądzi, że tamtędy mógł sprawca wyjść?

Którędy mógł uciec sprawca

Św.: — Tam rosło dzikie wino i w tym wypadku musiałoby być uszkodzone. Tymczasem nie znalazłem tam nic takiego a pozatem nie było w tem miejscu przy murze żadnych śladów.

Prok.: — Czy sprawca mógł wyjść z basenu inną drogą niż przyszedł?

Św.: — Nie, to jest wykluczone. Tam było tylko jedno dojście.

Prok.: — Badał pan okno i mur?

Św.: — Tak jest, nie było tam absolutnie żadnych śladów.

Prok.: — *Jaka przestrzeń około chusteczki była w piwnicy sucha?*

Św.: — Około dwuch metrów.

Prok.: — Na jakiej podstawie pan stwierdza, **że morderstwo było dokonane przed jedną lub dwiema godzinami?**

Św.: — **Krew była skrzepła a ciało było lekko ciepłe. Pozatem, gdyby to trwało dłużej, powinnyby wystąpić jakieś plamy.**

Prok.: — Czy pan przeprowadzał jakieś studja nad temi rzeczami?

Św.: — Nie.

Prok.: — Pan przez cały czas badania poza tym jednym wypadkiem nie widział willi oskarżonej?

Św.: — Nie.

Prok. Przytulski: — Czy pan nie zauważył w pokoju, względnie na łóżku denatki, jakichś śladów walki?

Św.: — Nie.

Prok.: — A pościel?

Św.: — Mówiono mi, że próbowano ofiarę ratować. Pościel musiała więc być ruszana, jednak śladów walki nie zauważyłem.

Prok.: — Więc pan uważa, że ofiarę zamordowano we śnie?

Św.: — Tak jest, we śnie.

Prok.: — A co pan widział w piwnicy?

Św.: — Węgiel i kawałki żelaza.

Następnie obrońca dr. Woźniakowski prosi świadka, aby stwierdził, czy chusteczka była mokra czy wilgotna. Świadek nie może jednak zrozumieć na czem polega różnica między temi pojęciami. Przewodniczący zwraca uwagę obrońcy który wyjaśnia, że z mokrego przedmiotu, po ściśnięciu, wyciska się wodę.

Świadek stwierdza, że znaleziona w piwnicy chusteczka była wilgotna i woda z niej nie wyciekała. W międzyczasie przewodniczący zwraca uwagę obrońcy Woźniakowskiemu, **że do oskarżonej mówi „Szanowna pani" a do niego „panie sędzio"?**

Adw. Woźniakowski: — Przepraszam bardzo, istotnie się pomyliłem panie prezesie.

Przew.: — Nie o to chodzi.

Obrońca: — Zastosuję się do tego, panie przewodniczący.

Nowa scysja

Następuje mała scysja między dr. Axerem a przewodniczacym. Obrońca pragnie wykazać nieścisłości w zeznaniach tego świadka, na co przewodniczący zwraca uwagę, że obrona pragnie wykazać, że wszyscy świadkowie kłamia.

Oszczędzający

kupuje tylko w nowootwartym

„Pasażu Pończoch"

przy ul. GRODZKIEJ L. 62.

Wielki wybór pończoch, skarpetek i wszelkiego rodzaju trykotarzy. CENY NAJNIŻSZE — odpowiednie dla dzisiejszego kryzysu. Przy kupnie za **złotych 10.—** dajemy **5%** **rabatu.**

UWAGA NA ADRES.

Adw. Axer twierdzi, że pragnie tylko wykazać rozbieżność między zeznaniami poszczególnych świadków do czego powróci w swem przemówieniu końcowem. Pozatem zadaje świadkowi pytania adw. Woźniakowski. Świadek zeznaje, że ślady były małe, prowadziły od małej do dużej werandy i innych sladów nie było. Na wniosek prokuratora dr. Szypuły następuje między świadkiem a oskarżoną konfrontacja na temat, czy ***oskarżona budziła go wówczas w nocy.*** Świadek stwierdza, że nie słyszal głosu Gorgonowej.

Osk.: — Czy pan odpowiedział „Zaraz idę?"

Św.: — Tak jest, ale nie słyszałem głosu pani.

Na uwagę przewodniczącego obrońca twierdzi, że do tego świadka ma zaufanie i wierzy mu.

Przewodniczący zwalnia św. Trelę, poczem ogłasza przerwę.

(Dalszy ciąg na str. 3-iej).

Pożar olbrzymiego zbiornika nafty

Nowy Jork, 13 marca.

Z Los Angeles donoszą: W południowo - kalifornijskiem mieście Compton ogłoszono stan wyjątkowy. 47 osób, oskarżonych o rabunki i pladrowanie aresztowano. Jeden ze szpitali zapełniony ofiarami katastrofy, opróżniono wobec niebezpieczeństwa zawalenia sie murów. Ranni zostali umieszczeni w namiotach.

W Santa Monica spłonął samolot policyjny, który odbywał lot wywiadowczy, 3 lotnicy ponieśli śmierć.

Z uszkodzonego gmachu więzienia w Compton ewakuowano 1,200 więźniów. W Torrance spłonął największy zbiornik nafty na świecie.

Eksplozja w elektrowni.

Trzy osoby poniosły śmierć.

Paryż, 13 marca.

W elektrowni pod Lyonem wydarzyła się dzisiaj z niewiadomej dotych czas przyczyny eksplozja. Równocześnie wybuchł pożar, który jednak straż pożarna zdołała wkrótce ugasić.

Z pod gruzów wydobyto zwłoki 2 robotników. Trzeci zmarł w drodze do szpitala. Panadto jeden z robotników odniósł ciężkie rany.

Cała dzielnica miasta, położona na lewym brzegu Rodanu była w niedzielę rano pozbawiona światła elektrycznego.

Tylko 14 dni Tylko 14 dni

Dokończenie zupełnej wysprzedaży

we filji KRAJOWEJ FABRYKI KONFEKCJI MĘSKIEJ

w Rynku Gł. 5.

PALTA i UBRANIA w pierwszorzędnych gatunkach

w cenie jednolitej zł. 68.--

Korzystajcie z wyjątkowej okazji!!

Proces Gorgonowej (Dalszy ciąg).

Plan willi w Brzuchowicach

Po przerwie adw. Axer prosi o usunięcie planu sytuacyjnego willi w Brzuchowicach, który wisi na sali rozpraw, ponieważ iest on, jak stwierdzono kilkakrotnie, **niedokładny**. Może on wzbudzić u sędziów przysięgłych częściowo korzystne wrażenie dla oskarżonej, częściowo zaś niekorzystne, a **iedno i drugie nie będzie w tym wypadku zgodne z rzeczywistością.**

Przew.: — Zgodziłbym się, ale ponieważ narazie innego planu nie mamy, chciałbym, aby ten plan pozostał z tem jednak wyraźnem zastrzeżeniem, że nie iest on zupełnie dokładny. Ale chodzi o to, że może niektóre rzeczy w willi są już usunięte czy przestawione, więc przyszło mi w tej chwili na myśl, że gdy na miejscu będziemy dokładnie zapoznawać się z planem willi i rozmieszczeniem mebli w pokojach, wezwać również sędziego śledczego Kulczyckiego, który był wówczas na miejscu zbrodni i dokładnie wszystko pamięta.

Dr. Axer: — Nie mam nic przeciwko temu, ale jest inne wyjście. Jeśli nie będzie na miejscu mebli, gdyż zdaje mi się, że zostały przewiezione do Warszawy, to przecież będą Zaremba i Staś, zresztą i Gorgonowa, którzy pamiętaja, iak, gdzie i co stało. Ponieważ to były meble standartowe, będzie można je wypożyczyć z jakiegoś składu we Lwowie i przewieźć do Brzuchowic na czas wizji.

Przew.: — Na miejscu zobaczymy, co nam jest potrzebne.

Dr. Axer: — Czy mógłbym się dowiedzieć, kto będzie ieszcze zeznawał przed wyjazdem do Brzuchowic?

Przew.: — Jutro zeznawać będą Respond i wywiadowca Lorek, w środę zaś tylko nadkomisarz Frankiewicz, a w czwartek wyjedziemy. — Proszę, niech wejdzie przodownik Nuckowski.

Przyjacielem dzieci

jest Emulsja Tranowa Scotta. Świadczy o tem wielka ilość podziękowań wielu matek. Emulsja Tranowa Scotta bowiem jest środkiem wzmacniającym dla dzieci, a szczególnie w pierwszym okresie rozwoju. Emulsja Tranowa Scotta zawiera tak potrzebne dla organizmu dziecięcego witaminy A. i D. w naturalnej postaci i dlatego przewyższa wszelkie sztuczne preparaty witaminowe. — Emulsja Tranowa Scotta jest lekkostrawna i o przyjemnym smaku. Ostatnio ceny na Emulsję Tranową Scotta obniżone zostały o około 40 proc.. Normalna flaszka kosztuje obecnie Zł. 3.—, duża podwójna Zł. 4.50.

Świadek przod. Nuckowski

Świadek na wezwanie przewodniczącego zaczyna opowiadać:

Gdy dostaliśmy wiadomość, że w willi dokonano morderstwa, udaliśmy się natychmiast w drogę. O godz. 3.20 przybyliśmy na miejsce. Na werandzie zastaliśmy d-ra Csalę, Zarembę, Gorgonową, ogrodnika i jego żonę. Rozmawiali oni na temat dokonanej zbrodni.

Wszedłem i zapytałem Zaremby, co sie stało. Powiedział, że dokonano mordu na jego córeczce i **prawdopodobnie miał to być mord rabunkowy.** Tymczasem dr. Csala oglądał drzwi i oświadczył, że niema zgoła żadnych śladów, wskazujących na to, aby ktoś z zewnątrz dostał się do domu. Przesłuchałem wówczas pobieżnie tylko ogrodnika i Stasia. Wachmistrz Treia opowiadał, że Staś coś widział.

Przew. — Co powiedział Staś? Że widział sylwetkę?

Św. — Tak.

Przew. — Czy mówił, że poznał tę sylwetkę?

Św. — Nie, początkowo nie mówił.



Przew. — Jak pan znalazł tę chusteczkę, czy ona sprawiała wrażenie pranej?

Św. — Tak.

Przew. — A może zmoczyła ją tylko woda podskórna z piwnicy? Przecież wiemy, że tam w piwnicy występowała woda i z tego powodu było stale wilgotno.

Św. — Nie, ta chusteczka była skręcona, jakgdyby ją ktoś prał i wycískał.

Gdzie znaleziono dżagan

Sędzia przys. Krowicki: — Proszę nam opowiedzieć, jak pan znalazł ten dżagan.

Św. — Ponieważ ślady prowadziły do basenu, przypuszczałem, że może tam ukryto narzędzie mordu. Poszedłem do basenu i zauważyłem w pewnem miejscu jak gdyby świeżo zamarznięty lód. Myślałem więc, że ktoś rzucił tam jakiś przedmiot, poczem woda zamarzła. **Istotnie w basenie znaleźliśmy dżagan.**

Prok. — Czy ślady, idące do basenu, biegły również z powrotem?

Św. — Tego nie widziałem.

Prak. — Czy na klamce były ślady krwi?

Św. — Na wewnetrznych klamkach.

Prok. — Na jakich?

Św. — Na tej klamce, która prowadziła do sypialni p. Gorgonowej.

Prok. — Czy nie sprawiało wrażenia, że ślady te były wycierane?

Św. — Nie zauważyłem tego.

Prok. — Kto znalazł świecę, pan?

Św. — Nie, jeden z wartowników.

Prok. — Czy pan widział tę świecę?

Św. — Widziałem, jak nadkomisarz Frankiewicz dopasowywał ją do lichtarza.

Prok. — Czy świeca nadawała się do tego lichtarza?

Św. — Zdaje się, że tak.

Prok. — Proszę nam opowiedzieć, kiedy p. Gorgonowa kazała palić w piecach?

Św. — Chciała, żeby napalić w 2-ch piecach.

Prok. — O której to było?

Św. — Około 9-ej.

Prok. — Czy pan był, jak wybierano popiół?

Św. — Tak.

Prok. — Kto wybierał ten popiół?

Św. — **Z obu pieców wybierała popiół Tobiaszówna.**

Prok. — Proszę o zaprotokułowanie tego szczegółu. Prosze mi powiedzieć, jak wynoszono ciało Lusi, czy Zaremba rozpaczał?

Św. — Tak.

Prok. — A Staś?

Św. — Też.

Prok. — A p. Gorgonowa?

Białe zęby: Chlorodont

Czy Gorgonowa szczerze płakała?

Św. — **Nachyliła się nad zwłokami i zaczęła łkać.**

Prok. — Czy to był szczery płacz?

Św. — Miałem wrażenie, że nieszczery.

Prok. — A co mówiła wówczas prokuratorowi, który tam przyjechał?

Św. — Mówiła do niego: „Pan mnie podejrzewa".

Prok. — A co na to powiedział prokurator?

Św. **Powiedział: „Nikt pani nie podejrzewa. To pani sama ściąga na siebie podejrzenia.**

Prok. — Proszę opowiedzieć, jak do tego doszło.

Św. — Gorgonowa zapytała w pewnej chwili prokuratora: „Czemu pan na mnie tak patrzy?" Prokurator odpowiedział: „Ja się patrzę na wszystkich". Na to Gorgonowa: **„Nie, pan na mnie patrzy jak gdybym była winna tego, co się tu stało".** A na to powiedział prokurator: „Nikt pani nie oskarża".

Krew na klamce

Sędzia przys. Krowicki: — Pan powiedział, że dwie klamki były pokrwawione. Czy dwie klamki na jednych drzwiach, czy też na dwojgu drzwiach?

Św. — Na pierwszych drzwiach zauważyłem jedną klamkę, na drugich też jedną klamkę pokrwawioną. Czy druga klamka na drugich drzwiach, też była zakrwawiona, tego nie zauważyłem.

Sędzia przys. — Jaką opinją cieszył się Kamiński?

Św. — Nie znałem ich dobrze.

Dr. Axer. — W jakich pokojach p. Gorgonowa kazała napalić w piecach?

Św. — W dwuch sypialniach, w których było zimno: u siebie i u p. Zaremby

Adw. Woźniakowski: — Pan powiedział, że jej płacz byi nieszczery. Dlaczego pan tak sądzi?

Św. — Kiedy człowiek płacze szczerze, to się cały wstrząsa, a tu tego nie widziałem

Adw. Woźniakowski: — Czy pan nie zna u człowieka cichego płaczu? Gdy mu tylko łzy ciekną z oczu?

Przedmojski 13-go marca
Gorgonowa 4

Św.: — (po namyśle). Może być taki płacz.

Obr.: — Pan zeznał, że kiedy pan wszedł do willi, mała weranda była zamieciona ze śniegu?

Św.: — Tak wogóle nie było śniegu.

Obr.: — Czy do piwnicy prowadziło jedno wejście, czy dwa?

Św.: — Dwa wejścia: jedno frontowe, a drugie od korytarza.

Ile było wejść?

Obrońca prosi o stwierdzenie, że dotychczas mówiło się tylko o jednem wejściu, mianowicie o frontowem, a teraz dowiadujemy się, **że były dwa wejścia.**

Obr.: — Czy mówił z panem przed śledztwem dr. Scala?

Św.: — Mówił.

Obr.: — Czy podsunął panu myśl, że Gorgonowa popełniła tę zbrodnię?

Św.: — Tak. On pierwszy był tym, który powiedział mi coś konkretnego w tym kierunku.

Obr. — Mam jeszcze ostatnie pytanie. Pan osobiście pod szafką szkła nie znalazł?

Św.: — Nie

Obr.: — A czy znalezione szkło odniesiono na posterunek?

Św.: — Nie przypominam sobie.

Kiedy wyniesiono zwłoki?

Zabiera głos Gorgonowa i wyjaśnia, że wbrew temu, co mówił świadek, zwłoki Lusi wyniesiono nie popołudniu, lecz przed południem.

Lekarz sądowy, dr. Dawidowicz powiedział jej: **„Czy to prawda, że pani przyznała się jednemu z posterunkowych do popełnienia tej zbrodni?"** Zrozumiałe więc, że odrazu widziała, że ją podejrzewają i dlatego też mogła w ten sposób zwrócić się do prokuratora, widząc, że on na nią podejrzliwie spogląda.

Na pytanie prok. dr. Szypuły, świadek wyjaśnia, że od popełnienia mordu do jego przybycia, t. j. do godz. 3. 20, nikt oskarżonej nie kontrolował.

Przew. — Czy ślady na śniegu były podobne do tych pantofli, które tu leżą na stole?

Św. — Były podobne.

Dr. Axer: — Jak pan może to twierdzić, skoro pan zeznał, że ślady były przysypane.

Świadek oświadcza, że tak nie zeznawał, jednakże z aktów wynika, że istotnie tak zeznał.

Na tem przewodniczący **zwalnia** świadka i zarządza przerwę.

O godz. 2.15, wraca sąd na salę, poczem przewodniczący poleca wezwać świadka, Gustawa Szwejcera, obecnego komendanta posterunku policji państwowej w Brzuchowicach.

Przew. — Proszę nam opowiedzieć, co pan wie o sprawie.

Nowy świadek

Św. — W nocy 31 grudnia 1931 r. otrzymałem telefon z wydziału śledczego we Lwowie, że w **willi architekta Zaremby popełniono morderstwo.** Udaliśmy się więc natychmiast na miejsce z przodownikiem Nuckowskim i zaszliśmy tam o godz. 3.20. Zastaliśmy p. Zarembę Gorgonową, d-ra Csalę i Stasia. Arch. Zaremba powiedział że popełniono mord rabunkowy, wobec czego zabrałem się do szukania śladów.

P. Gorgonowa chciała wyjść z werandy schodkami na lewo, ale zauważyłem tam jakieś ślady i nie pozwoliłem jej pójść z obawy, że ślady te mogą być zatarte. Później przyszedł nadkom. Frankiewicz i poprowadził dochodzenie. Gdy Gorgonowa chciała posłać kogoś do basenu, **nadkomisarz Frankiewicz polecił wziąć wodę z kuchni, a nie z basenu.**

Przew. — Mówiono panu, że popełniono morderstwo rabunkowe. Czy znalazł pan jakieś ślady rabunku?

Św. — Nie, okazało się, że nic nie skradziono.

Przew. — Okno w pokoju denatki było otwarte. Czy mógł tamtędy wejść sprawca?

Św. — Przypuszczam, że nie. Pod oknem był gzymsik, zawalony śniegiem, który był zupełnie nienaruszony.

W dalszym ciągu świadek wyjaśnia, że Gorgonowa posyłała służącą do basenu, ale ta nie chciała pójść. Oskarżona wyraziła się w ten sposób: „Jak niema skąd wziąć wody, to trzeba przynieść z basenu. Jeżeli chodzi o piwnicę, to tam świadek nie był i nic nie szukał, ale znalezioną chusteczkę widział. Robiła wrażenie wyciskanej. Widział on również krew na klamkach. O psie wiedział, że był złośliwy.

Gorgonowa była zdenerwowana

Prok. dr. Szypuła: — Czy pan obserwował oskarżoną?

Św.: — Tak. Była bardzo zdenerwowana, chodziła tam i zpowrotem. Ręce chowała w rękawy. Wieczorem mówiła do Zaremby, że jest podejrzewana o popełnienie morderstwa, na co Zaremba odparł, że i jego, mimo utraty dziecka, posądza się o to.

Prok.: — O której godzinie pytała się p. Gorgonowa, czy są jakieś ślady?

Św.: — Wyszła na chwilę, a potem wróciła i pytała o to. Była wówczas 4 rano.

(Dalszy ciąg na str. 4-tej).

Proces Gorgonowej (Dokończenie)

Obr. dr. Woźniakowski prosi świadka o wskazanie na planie, gdzie znalazł kawałki szkła, poczem pyta go jeszcze, jak brzmiało właściwie pytanie Gorgonowej na temat znalezienia śladów.

Św.: — Zapytała, czy znaleźliśmy już jakieś ślady. Odpowiedziałem, że narazie nic jeszcze nie wiadomo.

Prok. do oskarżonej: — Dlaczego pani o godz. 4-ej pytała o ślady, skoro przedtem cały czas się o nich mówiło?

Osk.: — Ja pytałam, czy znaleziono już ślady zbrodniarza, czy policja wpadła na trop?

Prok.: — Tu zeznał świadek, że pani posyłała po wodę, a tymczasem po przyniesieniu nie użyła jej pani natychmiast, tylko po godzinie. Dlaczego?

Osk.: — Potrzebowałam wody dla dziecka, lecz zanim mi jej przyniesiono, dziecko znów usnęło.

Zeznania post. Beisarowicza

Zkolei zeznaje świadek posterunkowy Adam Beisarowicz.

Przew.: — Proszę nam opowiedzieć, kto pana wezwał i co pan widział?

Św.: — Otrzymałem rano polecenie przybycia do willi i baczenia na wszystko, co się tam dzieje. Zmieniłem posterunkowego Szwejcera około 9-ej rano.

P. Gorgonowa była w swoim pokoju. Była niespokojna, przewracała w szufladach, szukała sukienki d'a Romusi, kazała Tobiaszównie podać kawę, a potem napalić w piecu u p. Zaremby.

Po jakieś półtorej godzinie zmieniłmnie, nie pamiętam, czy przodownik Nuckowski, czy posterunkowy Szwejcer. **Wtedy udałem się do basenu, gdzie znaleźliśmy dżagan. Nie przypominam sobie, od kogo wyszła myśl szukania dżagana w basenie.**

Na zapytanie sędziego przys. Pomińskiego świadek podaje, że dżagan wydobył Lorek. Dżagan ześlizgiwał się kilka razy, zanim go wydobyto. Było na nim kilka krwawych plam.

Prok. Szypuła: — Czy pan prowadził dochodzenie w sprawie kradzieży, jaka miała miejsce po mordzie?

Św.: — Tak. Prowadziłem dochodzenie w sprawie kradzieży u p. Ożarowskiej, sąsiadki p. Zaremby. O kradzież podejrzewano czterech młodych chłopców, m. in. braci Malinowskich. U Malinowskich znaleziono wówczas rzeczy, pochodzące z kradzieży w willi Zaremby oraz poduszkę gumową ś. p. Lusi Zarembianki.

Kto przychodził do Kamińskiego

Stwierdziliśmy, że ten **Malinowski chodził często do Kamińskiego i że pies „Lux" dobrze go znał, więc nigdy na niego nie szczekał. (Na sali wielkie poruszenie).**

Przew.: — **A co się stało z tymi chłopcami?**

Św.: — **Byli w wieku 14 do 17 lat, sąd grodzki we Lwowie umorzył przeciwko nim sprawę.**

Przew.: — Czy w dniu morderstwa popełniono w willi Zaremby kradzież?

Św.: — Nie, w tym dniu w Brzuchowicach wogóle nie popełniono kradzieży.

Ostatni zeznaje św. Błażej Maurczak, dozorca nocny.

Przew.: — Co pan może powiedzieć?

Św.: — Pełniłem służbę, kiedy zostałem wezwany do domu, gdzie popełniono morderstwo. Widziałem tam jakiegoś pana, a potem wyszedł z pokoju. Następnie słyszałem głos pani, że chce wody. Jeden posterunkowy kazał mi przynieść wody.

Ponieważ świadek pozatem więcej powiedzieć nie może, przewodniczący go zwalnia i odracza rozprawe do dnia dzisiejszego.

***

SPECJALNY WYSŁANNIK „EXPRESSU" UDAJE SIĘ WRAZ Z TRYBUNAŁEM DO BRZUCHOWIC I NADSYŁAĆ BĘDZIE OBSZERNE SPRAWOZDANIA Z WIZJI LOKALNEJ.

JUTRZEJSZY „EXPRESS" PRZYNIESIE DALSZY CIĄG PROCESU GORGONOWEJ.

Hallo! Tu radjo!.

WTOREK, dnia 14-go marca.

WARSZAWA.

11.40: Przegląd Prasy. 11.50 Komunikat meteorologiczny. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Program na dzień bieżący. 12.10: Płyty gramofonowe. 13.20: Komunikat P.I.M. 15.10: Komunikat Państw. Inst. Eksport. 15.15: Komunikat gospodarczy. 12.25: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.30: Komunikat Państw. Urzędu Wych. Fizycznego i Państw. Zw. Sport. 15.35: „Wśród książek" — omówi prof. H. Mościcki. 15.50: Płyty gramofonowe. 16.20: Odczyt z Krakowa. 17.00: Popołudniowy koncert symfoniczny. 17.55: Program na dzień następny. 18.00: Odczyt dla maturzystów. 18.20: Wiadomości bieżące. 18.25: Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20: „Bieżące wiadomości rolnicze" — wygłosi p. J. Płatek. 19.30: Felieton muzyczny. 19.45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00: Koncert popularny. 21.25: Wiadomości sportowe. 21.30: Dodatek do Pras. Dziennika Radj. 21.35: Recital śpiewaczy E. Mossakowskiego. 22.00: Kwadrans literacki. 22.15: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza". 22.55: Komunikat meteorologiczny. 23—24: Muzyka tan.

KRAKÓW.

11.40: Przegląd Prasy 11.57 Sygnał czasu. 12.10: Płyty gramofonowe. 13.20: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.35: „Najnowsze wydawnictwa" omówi dr. A. Bar. 15.50: Płyty gramofonowe. 16.20: Odczyt dla maturzystów. 16.40: Odczyt. 17.00: Koncert symfoniczny. 17.55: Program na dzień następny. 18.00: Odczyt dla maturzystów z Warszawy. 18.20: Krakowskie wiadomości bieżące. 18.25: Muzyka lekka. 19.00: Rozmaitości. 19.15—19.30: „Stary Kraków" w opracowaniu dr. J. Dobrzyckiego. 19.30—19.45: Felieton muzyczny 19.45—24.00: Transmisje z Warszawy.

POZNAŃ.

11.40: Przegląd Prasy. 12.58: Sygnał czasu. 13.05: Koncert z płyt gramofonowych. 14.00: Giełda pieniężna. 14.15: Komunikat gospodarczo-rolniczy. 16.20: Odczyt dla maturzystów. 16.40: Odczyt z Krakowa. 17.00—18.50: Transmisje z Warszawy. 18.50: Nadprogram z ilustr. muz. — komunikaty. 19.10: „Świat książek" (wygł. J. E. Skiwski) 19.28: Sygnał czasu. 19.30: Felieton muzyczny z Krakowa. 19.45: Pras. Dziennik Radjowy z Warsz. 20.00. Koncert wieczorny. 21.20: Muzyka. 21.30: Dodatek do Pras. Dz. Radjowego. 22.00: Kwadrans literacki z Warsz. 22.15: Sygnał czasu. 23.30—23.50: Muzyka taneczna.

KATOWICEC.

11.40: Przegląd Prasy. 11.57: Sygnał czasu. 12.10: Płyty gramofonowe. 13.15: Komunikat gospodarczy. 13.20: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.10: Komunikaty z Warszawy. 15.50: Bajeczki Cioci Heli dla dzieci (H. Reult). 16.05: Intermezzo muzyczne. 16.20: Odczyt dla maturzystów z Warszawy. 16.40: Odczyt z Krakowa. 17.00: Koncert z Warszawy. 17.55: Program na dzień następny. 18.00—19.00: Transmisje z Warszawy. 19.00: Dr. A. Wieczorek (C.F.K.P.): „Fotografja na tle współczesności". 19.15: Rozmaitości. 19.25: Komunikaty sportowe. 19.30: Felieton muzyczny z Krakowa. 19.45—22.15: Transmisje z Warszawy. 22.15: Program na dzień następny. 22.20—23.00: Transmisje z Warsz. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z kawiarni „Astorja".

WILNO.

11.40—13.25: Transmisje z Krakowa i Warszawy. 14.40: Program dzienny. 14.45—15.15: Muzyka operetkowa. 15.15: Transmisja z Warszawy. 15.50: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.20: Transmisje z Warszawy i Krakowa. 18.20: Wiadomości bieżące. 18.25: Koncert życzeń. 18.40: Odczyt litewski. 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. 19.10: Rozmaitości. 19.15: Odczyt. 19.30: Transmisje z Krakowa i Warszawy. 23.00: Utwory Ryszarda Straussa

LWÓW.

11.40: Przegląd Prasy. 11.57: Sygnał czasu. 12.10: Płyty gramofonowe. 13.20: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.10: Transm. z Warszawy. 15.25: Komunikat L.O.P.P. 15.30: Transm. z Warszawy. 15.35: Płyty gramofonowe. 16.00: Kwadrans akcji „Radio-dzieciom". 16.15: Płyta gramofonowa. 16.20: Odczyt dla maturzystów z Warszawy 16.40: Odczyt z Krakowa. 17.00: Popołudniowy koncert symfoniczny. 17.55: Program na dzień następny. 18.00: Odczyt dla maturzystów. 18.20: Chwilka lwowskiej dyr. kol. 18.25: Muzyka lekka. 19.00: Skrzynka techniczna. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Felieton muzyczny z Krakowa. 19.45—22.15: Transm. z Warszawy. 22.15: Trio fortepianowe. 22.55—23.30. Transmisja z Warszawy.

Mąż oskarżony o usiłowanie porwania żony

Warszawa, 13 marca.

Dziś na wokandzie sądu grodzkiego przy ulicy Szkolnej 15 znadzie się sprawa inż. Keniga, oskarżonego przez władze policyjne o usiłowanie porwania swej żony Zofji Kenigowej. Kenig od dłuższego czasu pozostawał w zatargu ze swoją żoną. Pewnego dnia spotkał ją na ulicy Czerniakowskiej i zamiast bronić się przed użyciem przez nią broni palnej, obezwładnił ją, chciał wciągnąć do taksówki, by przewieść do mieszkania. Szamotanie zauważył policjant i aresztował Keniga. Na jednej z poprzednich rozpraw Kenig żądał bądź osadzenia swej żony w więzieniu bądź roztoczenia nad nią lub nad nim opieki policyjnej, gdyż dalsze przebywanie jej na wolności zagraża bezpieczeństwu otoczenia.

Sprawa ta jest echem głośnego procesu aplikanta sądowego Konszyńskiego, który stając w obronie swej siostry, strzelał do Keniga.



Hollywood stolicą rozwodów

Przeszło sto rozwodów znakomitych gwiazd w ciągu jednego roku

(lu). — Jeden z korespondentów zagranicznych, bawiąc w Hollywood, napisał między innemi do swego pisma, że miasto to nie jest stolicą filmu, lecz przedewszystkiem...

rozwodów.

Korespondent ów pisze, że nie będzie bynajmniej przesadą, jeśli stwierdzi, iż niema prawie tygodnia bez jednego lub kilku rozwodów w Hollywood.

Czasem przyczyną zmiany męża lub *żony jest sprawa poważna, najczęściej* jednak powody te są

niezmiernie błahe.

W Hollywood panuje już poprostu dziwna atmosfera „rozwodowa".

Szczególnie ubiegły rok obfitował w wielką ilość procesów rozwodowych. Doszło już do tego, że nawet dyrekcje wytwórni filmowych nie mogą się już zorjentować

kto jest mężem danej gwiazdy.

albo też, jak się nazywa żona danego gwiazdora.

Jak wynika z przeprowadzonej statystyki, w 1932 roku odbyło się w Hollywood

przeszło sto rozwodów

znanych i popularnych gwiazd. Gdyby statystycy wzięli również pod uwagę rozwody mniej znanych i popularnych artystów oraz artystek, w takim razie liczba rozwodów zwiększyłaby się prawdopodobnie trzykrotnie.

Statystyka amerykańska wyszczególnia również powody owych licznych procesów rozwodowych.

Okazuje się więc, iż 26 rozwodów było wskutek stwierdzenia

niewierności małżeńskiej,

pięć wskutek wzajemnego niezrozumienia się, powodem 32 rozwodów była niezgodność charakterów i t. d.

O ile te przyczyny uznać należy za stosunkowo ważkie i usprawiedliwiające rozwód, to śmiesznym już wydać się musi powód głoszący, że **jedna strona odmówiła drugiej pieniędzy i zgody na podróż do Europy.**

Są również i takie powody, że **mąż nie zgodził się zabrać żony do wytwórni na zdjęcia.**

Oczywiście, że takich powodów nikt nie może traktować poważnie.

Wśród gwiazd, które rozwiodły się w roku ubiegłym spotykamy między innemi nazwiska następujące: Maurice Chevalier, Natalia Talmadge, Buster Keton, Helen Lubicz - Ernst Lubicz, Bobbe Arnst - Johnnie Weissmueller, Elleanor Boardman, King Vidor i t. d.

Nieście pomoc bezrobotnym.

Białe zęby Chlorodont

Do sprzedania

dobrze zaprowadzony w Zagłębiu Dąbrowskiem Skład papieru i materjałów piśmiennych w Sosnowcu.

Oferty: „Express Ilustrowany" Katowice, Mickiewicza 8 sub. „40.000".

Chore nerki

Oddają one pęcherzowi mocz źle filtrowany, wpływając przez to: albo na zatrucie organizmu wskutek niewydalania szkodliwych substancji, czy też — pozbawiając organizm cennych składników.

Tylko zioła Magistra Wolskiego „Urosa", zawierające rzadką roślinę indyjską Ortosiphonie dają w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach nerek, miedniczek nerkowych, pęcherza i wszelkich dolegliwościach dróg moczowych.

ZIOŁA ze znak. ochr. „UROSA"
Do nabycia w aptekach, składach aptecznych, drogerjach lub wytwórni.

Magister Wolski, Warszawa, Złota 14. Objaśniające broszury wysyłamy bezpłatnie.

Przedsiębiorstwo handlowe związane z Instytucją Państwową, mimo kryzysu, mające gwarantowane widoki bytu i rozwoju, poszukuje

WSPÓLNIKA

z współpracą lub bez

z kapitałem złotych 25.000

z gwarantowanem oprocentowaniem 40 procent rocznie.

Kapitał ulokowany będzie w P. K. O. na książeczkę wkładkową złożoną w instytucji Państwowej, który może być w ciągu każdego półrocza wycofany. Bliższych wyjaśnień udzieli się odwrotnie osobom poważnym — przedsiębiorczym — ustosunkowanym.

Zgłoszenia kierować do Biura Ogłoszeń J. HLAWSKI w Sosnowcu pod „Bez ryzyka"

Puder BEBE SZOFMANA idealnie pielęgnuje dzieci

Ciechocinek--Cieplica.

Nabywajcie do Kuracji domowej okłady ze znanej borowiny Ciechocińskiej.

Pakiet do wielokrotnego użycia. Cena 5 zł. 75 groszy.

Szlam Ciechociński w paczkach z 3 kg. Cena 2 zł. 25 gr.

Żądać wszędzie w oryginalnych opakowaniach.

KAMIENIC, majątków ziemskich, gospodarstw rolnych, oraz małych domków w całej Rzeczpospolitej, największy wybór do sprzedania, posiada jedynie biuro „WAWEL", Kraków, Grodzka 60, tel. 108-60. 6—4

RUTYNOWANY buchalter poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe oferty proszę kierować pod adresem: Częstochowa, Skrzynka pocztowa 20, W. Andrejew.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska, którą znaleziono nagą przywiązaną do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedna, lecz uczciwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.
Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Inę Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

* * *

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kolaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

* * *

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i poważnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa, gdzie ma zająć się Stefanem.

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie", znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Milionerów", gdzie ma być podobno również „Biała Dama".

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama".

Jest to rzekomo baronowa von Lumpich, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

U baronowej Żegota spotyka Laseckiego i Ziutę, przyczem dowiaduje się, że są już oni po ślubie...

* * *

Stefan został dyrektorem kopalni księcia. Wicedyrektorem jest niejaki Wiktor Rybałt.

Lena otrzymuje list z Berlina, w którym komunikują jej, że Mueller i Lehman ukrywają się u baronowej von Lumpich.

Detektyw udaje się w tej sprawie do baronowej. W czasie jego pobytu ktoś dzwoni.

Żegota podsłuchuje rozmowę baronowej z tajemniczym gościem.

Okazuje się, że jest to hrabia Wilski, którego szpieguje Grant. Wywiązuje się walka, podczas której Grant i baronowa padają ciężko ranni.

Grant umiera w szpitalu, lecz przed śmiercią oświadcza Żegocie, że w piwnicy willi hrabiego uwięził „Białą Damę".

Żegota i Grant nie znajdują w piwnicy nikogo.

Okazuje się, że „Biała Dama" to figura szachowa, w której hrabina Wilska ukryła kartkę ze wskazówkami gdzie ukryła swój pamiętnik, rozwiązujący tajemnicę jej życia. Pamiętnik ten ukryty jest za szafą. Grant i Kaleta po śniadaniu udają się ponownie do willi hrabiego, by odnaleźć pamiętnik.

Ktoś jednak podpalił willę i pamiętnik przepadł.

\#

Pewnego dnia przybywa baron Anastazy Regen. Lena nie poznaje go.

Baron Anastazy Regen wraca do Leny pod nazwiskiem Ponińskiego.

Czego chciał tutaj ten intruz?...

— Ładną mamy dziś pogodę... — rzekł książę, wyjmując papierośnicę. — Czy pan dawno już przyjechał? — zwrócił się do barona.

— Nie... Przed kilkoma dniami...

— Czy zna pan nasze miasto?...

— Owszem... Lena już mi pokazała, co było do pokazania...

— Więc możebyśmy się wybrali do ogrodu... Przecie w mieszkaniu trudno usiedzieć... Taki skwar...

— Proszę bardzo... — zgodził się baron.

Poszli do ogrodu.

Książę zapowiedział Lenie na pożegnanie, że odwiedzi ją znowu za kilka dni.

Żegota również przychodził do niej niemal każdego dnia. Dowiadywał się tylko jak się czuje i śpieszył dalej do swej pracy. Mówił, że ma ostatnio wiele roboty.

Baron za pośrednictwem Leny dał mu kilka świetnych wskazówek.

Pewnego dnia baron oświadczył Lenie.

— Wiesz, doskonale się tu czuję w roli twego kuzyna... A najlepsze, że nikt mnie nie poznaje... Będę musiał zrobić kompliment mojemu fryzjerowi w Berlinie... Okazuje się, że naprawdę świetnie mnie ucharakteryzował... Ale wszystko ma swój kres... Za tydzień wyjeżdżamy...

— Dokąd?...

— Do Berlina...

— Więc jednak do Berlina?... — zapytała z odcieniem żalu.

— Tak, moja droga... Proponują mi tam świetny interes... Jeżeli ta tranzakcja dojdzie do skutku w takim razie zrobimy grubszą gotówkę i będziemy mogli pojechać do Paryża...

Lena była rozpromieniona. Wszyscy już wiedzieli o jej wyjeździe. Mówiła wszystkim, że kuzyn zabiera ją do Wiednia.

Nie chciała podać właściwego celu ich wyjazdu.

Książę Tonecki od ostatniej wizyty nie pokazywał się wcale.

Lena nie dzwoniła nawet do niego.

W przeddzień wyjazdu Lena miała jeszcze wiele spraw do załatwienia. Baron był również ogromnie zajęty. Przy obiedzie rzekł:

— Mam już bilety... A więc pociąg odchodzi jutro o 4-ej po południu...

— Świetnie... Doskonale... — cieszyła Lena.

— Więc jesteś zadowolona?...

— Ogromnie... Nie masz pojęcia jak strasznie chce mi się wyjechać... Mam wrażenie, że nie zostałabym tu dłużej ani dnia...

Po obiedzie baron wyszedł na miasto. Lena udała się na górę do swego pokoju.

Musiała położyć się, by odpocząć. Nie zdążyła się jeszcze ulokować należycie na kanapie, gdy ktoś zapukał do drzwi.

— Proszę... — odpowiedziała nawpół sennym głosem.

Na progu stanął boy hotelowy.

— Pan doktór Stefan Lasecki czeka na panią na dole...

— Kto?...

— Pan doktór Stefan Lasecki... — powtórzył chłopiec.

Lena zeskoczyła z kanapy.

— Niemożliwe... Co ty pleciesz... Przesłyszałeś się...

— Nie, proszę pani... — odparł chłopiec. — Słyszałem wyraźnie... Tak się nazywa...

Lena dobiegła do lustra i, powtarzając ciągle „Boże, Boże", poprawiła stargane włosy.

— Gdzie ten pan czeka?...

— Na dole... W hallu...

— Dobrze... Powiedz, żeby zaczekał... Zaraz zejdę...

Chłopiec wyszedł. Lena oparła się o ścianę. Nie mogła ruszyć z miejsca. Ale Stefan czekał na dole!.. Musiała przecie zejść...

Przebrała się. Jeszcze raz stanęła przed lustrem, przypudrowała twarz, nałożyła na wargi świeży karmin. — Szybko zbiegła na dół po schodach.

Stefan siedział w kącie przy stoliku. Przeglądał ilustrowane pismo. Ujrzawszy ją, odrzucił tygodnik, wstał i podszedł do niej. Widać było zmieszanie na jego twarzy.

Ucałował z szacunkiem jej dłoń.

Oboje byli bardzo widać wzruszeni.

Nie wiedzieli co ze sobą zrobić. Stefan czekał, żeby Lena pierwsza usiadła.

Lena nie wiedziała co powiedzieć. Od czego zacząć rozmowę. Zdawało jej się, że każde słowo naruszy świętość ich mimo wszystko trwającej miłości.

Najlepiej milczeć. Milczenie nigdy nie zdoła sprofanować żadnego uczucia.

Minęło już pięć minut, a nikt jeszcze nie przemówił słowa.

Stefan patrzy na nią i w oczach szklą mu się łzy.

Lena jest lekko zarumieniona i spuściła główkę.

Trzeba wreszcie coś powiedzieć!.. Wzruszonym głosem Lena zaczyna cichutko:

— Kiedy przyjechałeś?...

Stefan odetchnął. Nareszcie!.. Przemówiła!..

Słyszy znowu jej głos... Tak, to ona... Kiedy słyszał jej głos?... Kiedy to było?... Boże, jak dawno... Żeby można było zatrzymać bieg czasu jak pojazd, ściągnąć lejce, zawrócić...

Nie da się zrobić...

Więc odparł:

— Dziś...

— Do księcia?...

— Tak... właściwie — nie... — był niezdecydowany.

Chwila milczenia. Przez hall przechodzili różni ludzie. Goście hotelowi załatwiali tu wszystkie swe interesy.

Kupcy targowali się z pośrednikami, panie pisały listy, młodzieńcy przeglądali pisma...

Lena oglądała się trwożnie. Gdyby można było pomówić gdzieś na osobności bez tych nieproszonych świadków.

Czuli się skrępowani. Nie mogli mówić ze sobą po tak długiej rozłące jak zwykli śmiertelnicy. Tu trzeba było innych, wielkich słów.

— Jakże się czujesz?... — zapytała Lena, nie śmiejąc jeszcze spojrzeć mu prosto w oczy.

— Dziękuję ci... dobrze... — odparł siląc się na beztroski i swobodny ton. — A co u ciebie nowego?...

Ale nie wytrzymał dłużej tej roli.

Serce zżymało mu się z żalu na widok ukochanej, bladej twarzyczki z rumieńcami zdenerwowania czy też podniecenia na policzkach, błyszczących oczu i jasnych, puszystych włosów, promieniujących, zda się, dokoła niczem kula słoneczna.

— Mogła być lepiej... — dodał po chwili, nie czekając na odpowiedź. — Nie zmieniłaś się wcale... Nawet troszkę odmłodniałaś...

— Dziękuję ci za kompliment... Mogę ci się odwzajemnić... Wyprzystojniałeś...

Uśmiech zaigrał na jego wargach. Od niepamiętnych chwil po raz pierwszy odważyła się podnieść wzrok.

Spotkały się ich zamglone oczy, pełne dalekiej, nienazwanej tęsknoty...

Jej aksamitny wzrok dotykał go niemal cieleśnie, czuł i rozumiał mowę tego smutnego, tęsknego spojrzenia.

Obcy ludzie mijali ich w milczeniu. Spieszyli niewiadomo dokąd.

Chłopcy hotelowi wnosili na górę walizki nowych gości. Ludzie przyjeżdżali i odjeżdżali.

Wielka machina życia nie przystawała ani na chwilę. Wszystko szło normalnie swoją drogą.

Kogo mogły obchodzić cierpienia jakiejś-tam Leny i Stefana?...

Świat miał własne troski...

— No, powiedz coś o sobie... Już tak dawno nie słyszałem twego głosu... Czas leci... Ani się spostrzeżesz, a już siwizna zacznie przyprószać ci włosy. To nie frazes. Ludzie często wypowiadają te słowa nie zastanawiając się nad niemi i nie wyciągając z nich żadnych wniosków. Ot, przyzwyczaili się klepać pewne zdania i gadają... Ale to jest prawda, nad którą nie należy przejść do porządku dziennego. Młodość trwa bardzo krótko... A my ją sobie jeszcze skracamy...

Wiedziała do czego zmierza. Uśmiechnęła się lekko i odparła:

— A jak Ziuta?...

Spojrzał na nią z wyrzutem. Nietaktowna...

Nie powinna była wspominać teraz o niej.

— Ziuta?... — odparł obojętnie. — Dziękuję....

— Czy wie, że przyjechałeś tu... do mnie?...

— Zadajesz dziwne pytania... — wykręcił się. — Zresztą nie o to chodzi...

Zbiła go z tropu. Śmieszyła go własna rozlewność. Poco to rozrzewnienie?...

Sądził, że Lena wzruszy się jego sentymentem, a ona „wyjechała" z Ziutą!...

Czyżby Lena również należała do rzędu tych kobiet, na które eksperyment absolutnie nie działa i które wolą jeden mocny uścisk i soczysty pocałunek, niż tysiąc sentymentalnych słów?...

Rozczarowanie jakiego doznał nie uszło jej uwagi. Starała się naprawić swój błąd.

— Czy wiesz... jak bardzo czekałam na tę chwilę... Kiedy znowu pomówimy jak dawniej? — zapytała cicho.

Znowu szczęście jasnością wielką wypełniło mu serce.

Cóż to za dziwne uczucie — miłość!... Gniew i strach, i zazdrość, i smutek, oczekiwanie i łzy, i smętne oczu patrzenie, radość, serce rozpierająca, szczęście wielkie jak niebo — wszystko to razem pogmatwane, poplątane, niespokojne tworzy sens i treść miłości, którą jedni nazywają głupią a inni — największym darem Boga...

Stefan sądził w tej chwili, że racje mają ci „inni"... Bo był przy Lenie, widział jej cudne głębokie oczy, jej uśmiech piękny jak letni wschód słońca, wdychał zapach jej alabastrowego ciała — czyż trzeba większego szczęścia na ziemi?..

— Ja też... odparł ciszej. — Ja też...

Coś go korciło. Wiercił się na krześle.

Wreszcie nie wytrzymał, rzekł:

— Ziuta jest chora... bardzo chora...

— Chora?... Co jej jest?...

— Przeziębiła się... Zapalenie płuc...

— I ty tutaj?... Dlaczego nie jesteś przy niej?...

— Nie mogę... Tak strasznie się męczy... I ciągle mówi o...

— O kim?...

— O tobie...

— O mnie?... Powtórz! Co mówi?...

(Dalszy ciąg jutro).

PODPALACZ REICHSTAGU — HITLEROWCEM

Martin van der Lübbe gościł przed podpaleniem gmachu parlamentu niemieckiego

w gościnie u jednego z wodzów partji hitlerowskiej

Berlin, 13 marca.

Gorące wypadki ostatnich dni całkowicie usunęły w cień osobę Martinusa van der Lübbego, rzekomego sprawcy podpalenia Reichstagu. Wszakże w szeregu pism zagranicznych, zwłaszcza w prasie francuskiej i angielskiej nie przestają ukazywać się coraz bardziej sensacyjne rewelacje, związane z osobą van der Lübbego. Oczywiście prasa niemiecka nie ma możności powtarzania tych wiadomości. Zwłaszcza surowy zakaz obejmuje prasę bawarską i badeńską. „Berliner Tageblatt", który w bardzo oględnej formie powtórzył wiadomość, podaną przez „Petit Journal", za co został zawieszony, musiał złożyć uroczyste zapewnienie, iż nigdy nie będzie przedrukowywał głosów prasy zagranicznej w związku z podpaleniem Reichstagu. Tylko dzięki temu oraz dzięki daleko idącym zmianom, które mają być poczynione w składzie „Berliner Tageblattu", udało się wydawnictwu uchylić nakaz, zawieszający pismo.

Minister spraw wewnętrznych, Frick, wydał surowe zarządzenie, które całkowicie paraliżuje działalność prasy liberalnej.

Treść sensacyjnych rewelacyj „Petit Journal'u" o osobie van der Lübbego sprowadza się do następujących szczegółów:

Zostało niezbicie stwierdzone, iż przed trzema miesiącami van der Lübbe gościł w ciągu kilku dni u jednego z wodzów partji hitlerowskiej. Organ czeskich socjalistów „Social Demokrat" potwierdza informacje „Petit Journal", przytem uzupełnia informacje francuskiego pisma własnemi szczegółami, z których wynika, iż niemieckie władze centralne zostały oficjalnie powiadomione trzy dni po pożarze Reichstagu o tem, iż van Lübbe spędził noc na 1 czerwca 1932 roku w Meissenie, w Saksonji. Spotkał się tam z jednym z przywódców hitlerowskich, którego zapewniał o tem, że jest narodowym socjalistą. U innego przywódcy hitlerowskiego, Sommera, Lübbe spędził już w 1933 roku 3 dni, poczem znikł bez śladu.

„Daily Herald" przynosi wiadomość, iż w posiadaniu niemieckiej partji socjal-demokratycznej znalazł się dokument, stwierdzający bezsprzecznie przynależność Lübbego do partji hitlerowskiej. Pisma holenderskie, w większej części zupełnie nie dopuszczane do Niemiec, zamieszczają fotografję paszportu Lübbego, zwracając uwagę na rażący błąd, jaki został dopuszczony przy... fabrykowaniu tego dokumentu. Otóż w alfabecie języka holenderskiego niema wcale litery „ü", która jest użyta w pisowni nazwiska podpalacza Reichstagu.

Aczkolwiek władze rządowe ogłosiły iż rozprawa przeciwko Lübbemu odbędzie się w trybie przyśpieszonym, żadne z pism oficjalnych nie porusza tej sprawy.

72 banki amerykańskie otwarte

Przemówienie prezydenta Roosevelta o sytuacji bankowej w St. Zjednoczonych

Waszyngton, 13 marca.

Federal Reserve Board ogłasza listę 52 banków o kapitale 7 000 miljonów dolarów, które w dniu dzisiejszym rozpoczną operacje. Równocześnie też w New Jorku rozpocznie operacje 20 banków, nie należących do systemu Fed. Reserve. Według oficjalnych danych do Federal Reserve systemu należy 6080 banków narodowych i 824 banki stanowe. Poza tem w Stanach Zjednoczonych istnieje 18,788 banków stanowych nienależących do Federal Reserve systemu.

Waszyngton, 13 marca.

Prezydent Roosevelt wygłosił przemówienie transmitowane przez radjo.— Prezydent oświadczył, że banki, które zostaną otwarte w ciągu bieżącego tygodnia potrafią podołać **wszystkim, wynikającym z obecnej sytuacji potrzebom.**

— Nie obiecuję — oświadczył Roosevelt — że wszystkie banki zostaną otwarte i, że nikt nie poniesie strat, ale że uczynione będzie wszystko, **aby tych strat uniknąć.**

Prezydent oświadczył, że jego zdaniem epidemja bankructw bankowych więcej się nie powtórzy. Tezauryzacja — oświadczył Roosevelt — stała się dziś niemodnem zajęciem. W chwili otwarcia banków tylko nieliczne jednostki zaczną wycofywać swe wkłady.

Podkreślając konieczność zaufania i odwagi prezydent zaznaczył, że powodzenie reorganizacji banków zależy w **znacznej mierze od współpracy ogółu** i oświadczył, że sekretarz stanu dla spraw skarbu zwrócił się do władz stanowych, by wydały **zezwolenia na otwarcie operacyj bankowych silnym instytucjom bankowym.**

35 dygnitarzy sowieckich stracono,

a 40 skazano na kary więzienia. — Wyrok w procesie sabotażystów sowieckich

Moskwa, 13 marca.

Wbrew powszechnym oczekiwaniom los 75 wyższych urzędników resortów rolniczych Z. S. R. i republiki Białorusi Sowieckiej, oskarżonych o utworzenie organizacji sabotażowej w rolnictwie został zdecydowany nie na jawnym procesie, *a na posiedzeniu kolegjalnem* G. P. U.

35 OSKARŻONYCH SKAZANYCH ZOSTAŁO NA KARĘ ŚMIERCI,

pozostali na karę więzienia od 8 do 10 lat.

Wyroki śmierci wykonano dziś rano.

Między innymi na karę śmierci skazani zostali b. zast. komisarza ludowego rolnictwa Gołaszczuk i b. zast. komisarza ludowego domen państwowych Kowarskij, oraz szereg wyższych urzędników sowieckich.

Jest to pierwszy wypadek w Rosji Sowieckiej stracenia tak wysokich dygnitarzy.

Odroczenie posiedzenia Rady Ligi Narodów

Genewa, 13 marca.

Posiedzenie Rady Ligi wyznaczone na dziś rano, które miało się zająć sprawą powiększenia ochrony składów amunicyjnych na Westerplatte i sprawą policji portowej, zostało w ostatniej chwili odroczone do wtorku.

Szpieg niemiecki ujęty w pobliżu fortyfikacyj francuskich w Strasburgu

Paryż, 13 marca.

Policja francuska zaaresztowała w strefie fortyfikacyj wojennych obozu ćwiczebnego w okolicach Strassburga osobnika narodowości niemieckiej, który przyznał się do uprawiania szpiegostwa.

Nowa klęska chińczyków

Tokjo, 13 marca.

Chińczycy po otrzymaniu posiłków czynią rozpaczliwe usiłowania aby odbić japończykom Hsi Feng Kou. Zajadłe walki trwały od piątku. Wczoraj wieczorem po silnym kontrataku chińczycy zostali **odrzuceni, pozostawiając 200 zabitych.**

Demonstracja komunistów przeciwko królowej belgijskiej

Bruksela, 12 marca.

(t) Komuniści urządzili wczoraj demonstrację przeciwko królowej w chwili, gdy królowa wsiadała do samochodu aby udać się na przedstawienie do opery flamandzkiej, grupa młodocianych komunistów zaczęła wznosić wrogie okrzyki pod jej adresem, a następnie **obrzuciła samochód kamieniami.**

Drugi tydzień strajku włókniarzy

Przygotowania do konferencji z przemysłowcami

Łódź, 13 marca.

(sb) Strajk włókniarzy trwa w dalszym ciągu. Przebieg strajku jest zupełnie spokojny. O ile w pierwszych dniach dochodziło do kilku drobnych wystąpień, to w dniu wczorajszym jak i dzisiejszym panował zupełny spokój.

W dniu wczorajszym odbyła się tylko konferencja związków wchodzących w skład Z. Z. Z. Na konferencję przybył z Warszawy poseł Gardecki. Omawiano obecną sytuację strajkową oraz wytyczne akcji na najbliższe dni.

Dzisiaj pracę porzucić mają robotnicy zatrudnieni w zawodach pokrewnych jak w przemyśle pluszowym, jedwabniczym, wstążkowym, sznurowalniczym i t. d. Jak wiadomo robotnicy sami zgłosili swój akces do strajku.

Dziś w związkach zawodowych odbędą się narady, na których omówione zostanie jakie stanowisko mają zająć delegaci na jutrzejszej konferencji u inspektora pracy.

Obecnie uwaga wszystkich strajkujących skierowana jest na tę konferencję, albowiem od wyników jej zależeć będzie dalszy rozwój sytuacji.

Uciekają z Niemiec do Wiednia

Rząd austrjacki nie dopuści do zwołania Rady Narodowej

Wiedeń, 13 marca.

Sytuacja polityczna w Austrji nie doznała dotychczas odprężenia. Według doniesień dzienników poniedziałkowych rząd zdecydowany jest nie dopuścić do zebrania się Rady Narodowej, zwołanej na środę. W kołach rządowych zapewniają, że nie jest planowany ani zamach na autonomiczne instytucje Wiednia, ani na prawa robotnicze.

Wiedeń, 13 marca.

Dzienniki tutejsze donoszą, że daje się zaobserwować ożywiona emigracja polityków lewicowych, artystów, publicystów i dziennikarzy do Austrji z Niemiec. W Wiedniu ma osiąść na stałe, według doniesień Maks Reinhardt.

2 dzieci polskich zabitych

Straszny wybuch granatu we Francji

Paryż, 13 marca.

W Lens pięcioro dzieci polskich bawiło się znalezionym granatem.

Nastąpił wybuch, skutkiem którego dwoje dzieci poniosło **śmierć, a dwoje** jest ciężko rannych.

Stan ich budzi poważne obawy.

Nowe zwycięstwo hitlerowców

Berlin, 13 marca.

W niedzielę odbyły się w całych Prusach wybory do komunalnych sejmików prowincjonalnych.

W głosowaniu większość podobnie jak przy wyborach do parlamentu Rzeszy i sejmu pruskiego zdobyły stronnictwa partyj rządzących. Frekwencja była niższa niż przy wyborach do Reichstagu i wynosiła 87—88 procent. Narodowi socjaliści osiągnęli wszędzie wraz ze stronnictwami popierającemi większość. W szeregu miast uzyskali oni większość absolutną. W parlamencie m. Berlina partja narodowo-socjalistyczna razem z niemiecko-narodowemi otrzymała 113 mandatów wobec 112 pozostałych ugrupowań, a więc uzyskała absolutną większość. Charakterystycznym jest wielki spadek głosów oddanych na listę komunistyczną. Wybory zadecydowały o składzie rady państwowej Prus.

Berlin, 13 marca.

W niedzielę w całej Rzeszy obchodzono uroczyście dzień żałoby narodowej za poległych w czasie wielkiej wojny.

W Berlinie liczne obchody urządziły organizacje i związki b. kombatantów. W uroczystości zorganizowanej przez związek opieki nad grobami poległych wziął udział prezydent Rzeszy Hindenburg i rząd Rzeszy oraz Prus.

Rychły upadek Hitlera przepowiadają astrologowie

Paryż, 13 marca.

(sb) W szeregu pism paryskich ukazał się horoskop ułożony przez znanych astrologów francuskich dla Hitlera. Oświadczają oni, że bliska obecność planety Venus zapowiada rychły upadek popularności Hitlera.

SPORT

Warszawa—Praga
O stały kontakt między bokserami.

Rozpoczęte jeszcze podczas pobytu pięściarzy brneńskich pertraktacje w sprawie nawiązania stałych stosunków bokserskich między Warszawą a Pragą znajdują się na najlepszej drodze.

Czesi dali się przekonać, że pięściarstwo polskie jest dziś tak samo atrakcyjne, jak austrjackie czy bawarskie. Klub „Star" w Pradze wziął na siebie sprawę sprowadzenie pięściarzy warszawskich do Pragi, przytem Warszawa stoczyłaby jednocześnie rewanżowe spotkanie z Brnem.

Pertraktacje są w toku. Jest nadzieja, że zostaną one sfinalizowane na maj b. r.

Mistrzostwa bokserskie Śląska

Katowice, 12 marca.

W dniu 15 b. m. o godz. 20-ej w sali Powstańców w Katowicach odbędą się spotkania finałowe o mistrzostwo Śląska. Po odbytych ćwierć i pół finałach do walk finałowych zakwalifikowali się następujący zawodnicy:

Waga musza: Nowakowski (Pol. K. S.) — Moczko (Pol. K. S.)

Waga kogucia: Krawczyk (1 KB.) — Nawa (1 KB. Świętochł.).

Waga piórkowa: Kasiński (PKS. Sosnowiec) — Langer (06 Mysł.).

Waga lekka: Zachlot (PKS) — Milic (BKS 29 Bogucie).

Waga półśrednia: Gburski (PKS) — Kabut (Sokół Rybnik).

Waga średnia: Wieczorek — Kowol (obaj Pol. KS).

Waga półciężka: Ultig — Wrazidło (Pol. KS) — Pelka (1 KB).

W wadze ciężkiej tytuł mistrza w. o. zdobywa Wocka (06 Mysłowice).

Pierwszy bieg na przełaj w Warszawie

W Warszawie odbył się w dniu wczorajszym pierwszy w sezonie biegający bieg naprzełaj na dystansie 2,5 klm. zwycięzcą którego został Ruslewski z Orla.

Mecze piłkarskie
o puhar „Expressu" na Śląsku.

W dniu wczorajszym rozegrano na Śląsku następujące mecze piłkarskie o nagrodę wędrowną „Expressu": 06 Katowice — AKS 5:2, Dąb — Chorzów 4:1 Słovian — Czarni 4:3, Wawel — Orzeł 5:1.

Ł.K.S. na czwartem miejscu.
Turniej siatkówki o puhar zimowy P. Z. G. S-u.

W dniu wczorajszym odbyły się we Lwowie finałowe mecze o puhar zimowy PZGS-u w grach sportowych.

Puharu bronił w siatkówce męskiej zeszłoroczny zwycięzca ŁKS.

ŁKS grał b. pechowo i zajął dopiero czwarte miejsce. Puhar zdobył zespół Sokoła — Macierzy ze Lwowa przed AZS-em z Warszawy, Cracovią, ŁKS-em, i Gimnazjalnym Klubem z Torunia.

Również w dniu wczorajszym odbyły się w Warszawie finały o puhar PZGS-u w siatkówce żeńskiej.

Pierwsze miejsce zajęła drużyna A. Z. S-u warszawskiego przed HKS-em (Łódź) i YMCA (Kraków).

Tenisiści polscy
zaproszeni do Wimbledonu.

Jędrzejowska, Tłoczyński i Hebda zaproszeni zostali na wielki doroczny międzynarodowy turniej tenisowy do Wimbledon.

Turniej ten rozgrywany jest jako nieoficjalne mistrzostwa świata.

Mistrzostwa Polski
w biegu zjazdowym i slalomie

W ciągu soboty i niedzieli odbyły się w Zakopanem zawody o mistrzostwo Polski w biegu zjazdowym i slalomie.

Pierwszego dnia biegi odbyły się na trasie 3 klm. wśród b. ciężkich warunków.

W konkurencji mężczyzn startowało 78 zawodników, przyczem ukończyło bieg 55, a sklasyfikowanych zostało 30. Pierwsze miejsce w biegu zjazdowym zajął Marusarz Stanisław (SNET) 3.23 przed Schindlerem (Wisła) 3.50, Rajskim (Wisła) 4.65, Gojnym, Suleją i A. Marusarzem.

W biegu pań na tym samym dystansie startowało 5 zawodniczek, zaś ukończyły bieg 4. Zwyciężyła bezkonkurencyjna Bronisława Stanszel - Polakówna (Sokół) 5.41 przed Musialikówną (Sl. Kl. Narc.) 4 Wiliżanką (Wisła) i Łuszczekówną (Wisła).

Drugiego dnia mistrzostw t. j. wczoraj w slalomie zwyciężył Schindler (Wisła) przed Stanisławem Marusarzem, zaś w kombinacji zjazdowej St. Marusarz 98.7 przed Schindlerem 94,5, A. Marusarzem i Suleją.

W kombinacji zjazdowej pań zwyciężyła Polankówna.

Bronisław Czech w zawodach nie startował.

Energiczne stanowisko
krakowskich władz piłkarskich.

W związku z uchwaloną karencją dla graczy, zarząd KOZPN na ostatniem posiedzeniu przedsięwziął nast. uchwałę:

„Zważywszy, że intencją Walnego Zgromadzenia KOZPN, uchwalającego zgłoszenia na Walne Zgromadzenie PZPN w dniu 18 lutego 193 r., wniosku o 3-letnią karencję, było bezwarunkowe wstrzymanie zwolnień i wykreśleń graczy na przeciąg trzech lat zarząd K. O. Z. P. N. postanawia nie korzystać z przysługującego mu prawa udzielania ewentualnej swej aprobaty na zwolnienie i uchwala nie dawać takowej dla graczy, przynależnych do klubów, znajdujących się na terenie jego działania i to tak w odniesieniu do klubów nieligowych, jak i ligowych.

Przy podejmowaniu powyższej uchwały Zarząd kierował się również chęcią uwolnienia się zgóry od wszelkich zarzutów powodowania się jakoby specjalnemi względami przy ewentualnem wyrażaniu swej zgody na zwolnienie, a o które to, może nawet i gołosłowne niekiedy zarzuty, w dzisiejszych przykrych warunkach ogólnej demoralizacji stosunków piłkarskich, nie bardzo trudno".

Międzyklubowe zawody bokserskie
z udziałem pięściarzy bokserskich

Łódź, 13 marca.

W dniu wczorajszym odbyły się w sali Geyera, międzyklubowe zawody bokserskie z udziałem czołowych pięściarzy warszawskiej Makkabi.

W wadze muszej Szymsiewicz (B. K.) zwyciężył na punkty Barańskiego (IKP, w wadze koguciej Krum (G) pokonał na punkty po zażartej walce Paryzera (BK), w wadze piórkowej Marczewski odniósł zwycięstwo nad Gawinem (G), w wadze półśredniej Wolski (G) zwyciężył nienazbyt przekonywująco Owczarka (IKP) i w wadze mieszanej Lipiec (G) zremisował z Wdowińskim (BK).

Przy udziale warszawian odbyły się spotkania następujące: waga pap. Rubin (M) — Lieberman (BK). Walka nierozstrzygnięta, waga musza: Birenbaum (W. W-wa) — Wojciechowski (G). Zwycięża na punkty Birenbaum, waga piórkowa Woźniakiewicz (G) — Königswein (M. W-wa). Zwycięża na punkty Woźniakiewicz; waga średnia: Pilnik (M. W-wa) — Majer (G). Walka nierozstrzygnięta. Wynik krzywdzi mocno Zielinkę.

Sędziował w ringu p. Nowak bardzo dobrze.

Warszawa—Bawarja 10:6.
Seidel startował w barwach stolicy w wadze ciężkiej.

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Występ bokserów bawarskich w stolicy, wywołał kolosalne zainteresowanie.

W gmachu cyrku zebrało się około 3 tysiące widzów. Zawody stały na bardzo wysokim poziomie i przyniosły stolicy zasłużone zwycięstwo w stosunku 10:6.

Warto przytem zaznaczyć, że reprezentacja Warszawy wystąpiła bez Cyranka w wadze piórkowej, którego zastąpił Pasturczak oraz bez Antczaka, którego miejsce w wadze ciężkiej zajął łodzianin Siedel, występujący znów w barwach Polonji warszawskiej.

Z pięściarzy stołecznych na wyróżnienie zasługują w pierwszym rzędzie Kazimierski, który stoczył piękną walkę z Hofstaterem. W spotkaniu tem Kazimierski osiągnął szczyt formy.

Dobrze popisali się również Sewerynlak i Karpiński, chociaż ostatni w trzeciej rundzie opadł zupełnie ze sił.

W drużynie bawarskiej na pierwszem miejscu postawić należy mistrza Europy Schleinhoffera, który w pięknym stylu wypunktował Bąkowskiego.

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Rotholc po bardzo zażartej walce zwycięża na punkty Wortza. Warszawianin szczególnie w trzeciej rundzie górował nad przeciwnikiem.

W wadze koguciej piękną walkę stoczyli Kazimierski z Hofstaterem. Zwyciężył na punkty Kazimierski.

W wadze piórkowej Pasturczak z wielkim trudem uzyskuje wynik remisowy z nienajlepszym Fehringerem.

W wadze lekkiej Schleinhoffer z łatwością bije na punkty Bąkowskiego.

W wadze półśredniej ruchliwy Sewerynlak wypunktował wysoko Nemera.

W wadze średniej równorzędną walkę stoczyli Doroba i Dreyer. Wynik remisowy odpowiada przebiegowi spotkania.

W wadze półciężkiej Karpiński z trudem bije Bauera. Wynik remisowy byłby sprawiedliwszy.

W wadze ciężkiej barw stolicy bronił Siedel (!!). W walce z Solchem trzymał się on dzielnie przez dwie rundy.

W trzeciem starciu Seidel ulega kontuzji i zmuszony jest poddać się.

Ogólny stan meczu 10:6 dla Warszawy.

Sędziował w ringu p. Ermanowicz z Poznania.

Ostatnie konkurencje
łyżwiarskich mistrzostw Polski.

W sobotę zostały dokończone na Jeziorze Kamionkowskim, pomimo złego stanu lodu (w Warszawie), zawody o mistrzostwo Polski w jeździe szybkiej dla panów. Tytuł mistrza Polski zdobył Kalbarczyk, który osiągnął w biegu 1500 m. czas 2:49.4 przed Dobrzyńskim 2:54.2 i w biegu 10 klm. 20:54.8 również przed Dobrzyńskim 25.16. Konkurencje żeńskie z powodu choroby Leny i Walasiewiczówny nie zostały rozegrane.

Szwajcarja-Belgja 3:3
Międzypaństwowy mecz piłkarski.

Rozegrany w Zurychu międzypaństwowy mecz piłkarski między Belgją a Szwajcarją zakończył się po zaciętej walce wynikiem remisowym 3:3.

Finałowe mecze
hokejowe o mistrzostwo Polski

W ciągu soboty i niedzieli odbyły się na sztucznym torze lodowym w Katowicach końcowe mecze hokejowe o mistrzostwo Polski.

W pierwszym półfinale Legji warszawskiej zostało przyznane zwycięstwo wolkowerem wskutek niestawienia się AZS-u warszawskiego, w drugim półfinale (Pogoń (Lwów) zwyciężyła AZS. (Poznań) 2:0.

Do finału, który odbył się późnym wieczorem zakwalifikowały się Legja warszawską i Pogoń lwowska, które rozegrały mecz bez rezultatu, mimo trzykrotnego przedłużenia. Wobec tego zarząd P.Z.H.L. wyznaczył ponowną rozgrywkę finałową.

Sukces szermierzy
Legji warszawskiej

W drużynowym meczu szermierczym między warszawską Legją a AZS-em zwycięstwo odniósł zespół Legji w ogólnym stosunku 10:6.

Nowy rekord światowy
ustanowiony w Nowym Yorku.

Na uniwersyteckich mistrzostwach lekkoatletycznych w hali rozegranych w New York ustanowiony został nowy rekord świata w biegu sztafetowym 4 razy po 440 wyardów. Rekord zdobyła drużyna uniwersytetu pensylwańskiego w czasie 3 min. 17 sek.

Osemka mistrzów
bokserskich Poznania.

W Poznaniu odbyły się w dniu wczorajszym finałowe walki mistrzostw okręgowych w boksie, przyczem tytuły mistrzów zdobyli: w wadze muszej: Wirski (Warta), w wadze kog. Rogalski (Warta), w w. piórk. Kajner (W), w w. lekkiej Wolniakowski (W), w w. półśr. Arski (W), w wadze średniej Majchrzycki (W), w w. półc. Przybylski (Błękitni) i w wadze ciężkiej Piłat (Warta).

Anders i Wysocki
przeszli do obozu zawodowców.

Wizyta menagera polskich bokserów zawodowych p. Szydły w Polsce daje się już we znaki naszemu amatorskiemu sportowi pięściarskiemu. Oto jak się dowiadujemy, udało się p. Szydło nakłonić do porzucenia szeregów amatorów dwuch znanych bokserów Makkabi stołecznej Andersa i Wysockiego. Obaj ci zawodnicy podpisali już kontrakt z zawodowcami i startować będą poraz pierwszy w przyszłą niedzielę na zawodach w Warszawie z udziałem Pol.—Juta. Krążą pogłoski, że jeszcze kilku czołowych pięściarzy polskich pozyskanych zostanie przez p. Szydłę do obozu zawodowców.

EXPRESS KRAKOWSKI i MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50. ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem. (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych

Zarząd „Stołowni Pracowników Umysłowych" przypomina, że codziennie odbywa się rejestracja pracowników umysłowych bezrobotnych w lokalu „Stołowni Pracowników Umysłowych", św. Ja na 3 II p. w godzinach od 9 — 12 i 3—5.

Do korzystania ze świadczeń „Stołowni" bezpłatnie mają prawo bez-obotni pracownicy umysłowi, nie pobierający żadnego zasiłku, przy przedłożeniu zaświadczenia Państw. Urzędu Pośredn. Pracy, oraz zaświadczenia Związku Zawodowego, o ile do niego należą, że znajdują się w ciężkim położeniu materjalnem.

Bezrobotni pracownicy umysłowi mogą korzystać ze świadczeń „Stołowni" łącznie z rodzinami będącemi na ich utrzymaniu — do rodziny zalicza się mąż względnie żona, dzieci oraz rodzice.

Bezrobotni pracownicy umysłowi, pobierający zasiłek lub nie posiadający wystarczających dochodów na utrzymanie, mogą korzystać przy warunkach takich samych jak niepobierający zasiłków, jednak za dopłatą w wysokości ustalonej przez zarząd Stołowni.

Proces komunistyczny w Krakowie

Wczoraj stanął przed sądem grodzkim w Krakowie Dawid Czarnocha, oskarżony o przynależność do partji komunistycznej.

Czarnocha przez dwa lata ukrywał się pod nazwiskiem Landgartena w Katowicach i sprawa jego została wyłączona z głośnej rozprawy przeciwko 40 komunistom, która odbyła się w grudniu ub. roku.

Sędzia dr. Janicki skazał Czarnochę na pół roku więzienia. Bronił adw. dr. Aleksandrowicz.

Nagły zgon akrobaty w Krakowie

Tragiczny wypadek miał miejsce w czasie przedstawienia w lokalu przy ul. Mogilskiej 112. Artysta akrobata, Wacław Krasowski, zasłabł nagle w czasie przedstawienia. Przybyły lekarz stwierdził zgon.

Śmierć artysty wywołała wśród zebranych przygnębiające wrażenie.

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr im. J. Słowackiego: — o godz. 20-ej „Dziewczęta w mundurkach".

REPERTUAR KIN.

ADRJA: — „Głos pustyni".
APOLLO: — „Węgierska miłość" (Rossi Barsony).
ATLANTIC: — „Raj podlotków".
PROMIEŃ — „Wielkomiejskie ulice".
SŁOŃCE — „Maciste Król Cyrku".
ŚWIT: — „Ziemia niczyja".
SZTUKA: — „Afera bankiera Gordona" (Zatrute dusze).
UCIECHA — „Mumja".
DOM ŻOŁNIERZA — „Uwiedziona" (Malicka, Sawan i Olsza).
BAGATELA — „Co może Paryż".

DZISIEJSZY DYŻUR NOCNY W APTEKACH W KRAKOWIE.

Rynek A-B „Pod Słońcem" tel. 114-27, ulica Gertrudy 1 „Pod Eskulapem" tel. 136-90, ul. Krowoderska 74, „Pod Matką Boską" tel. 149-56, u.l Konopnickiej 3 „W Dębnikach", tel. 124-70, ul. Krakowska 9 „Pod Złotym Orłem" tel. 102-51, ul. Mogilska 16 „Apteka" tel. 175-90,

W Podgórzu: pl. Zgody 18 „Pod Orłem" tel. 165-54.

Pogoń i Legja dzielą się tytułem mistrza Polski

W niedzielę, o godz. 1.30 rozpoczął się na sztucznym torze katowickim decydujący mecz o mistrzostwo hokejowe Polski między Pogonią lwowską a Legją warszawską.

Po normalnym upływie gry wynik meczu brzmiał: 1:1 (0:0, 1:1, 0:0). Bramki uzyskali: Hemmerling — dla Pogoni i Materski dla Legji.

Mimo trzykrotnego przedłużenia gry mecz nie dał zwycięzcy, wobec czego tytuł mistrza Polski podzielony został między Pogonią i Legją.

Jak żyje dzielnica Podgórze--Płaszów?

Osiedle kolejarzy odcięte od świata.—„Mały Płaszów" bez światła. — Bezrobotni budują przystań na Wiśle

(R) Podgórze—Płaszów liczy około 5,000 mieszkańców, robociarzy i kolejarzy. Około 800 osób licząc z rodzinami jest bezrobotnych, kolejarze przeważnie wszyscy pracują.

Na dawnych gruntach b. ministra ś. p. Al. Skrzyńskiego, powstało osiedle kolejarskie, gdzie w 20-tu wybudowanych domach mieszka zgóra 300 osób, w budowie jest około 5 nowych domów, a na wiosnę rozpocznie się budowa dalszych 10-ciu. Osiedle budowane wedle planów, ma ulice, chodniki bruk brak tylko oświetlenia ulicznego.

Niestety, z powodu braku drogi dojazdowej, któraby łączyła osiedle ze światem, zostali mieszkańcy odciaci i komunikują się jak w wiekach starożytnych, naprzełaj przez orne pola, wyrządzając właścicielom gruntów ornych szkody, sami brnąc w roztopach. Chodzi o 200 metrów drogi, której plany złożone są w wydziale budowlanym magistratu krakowskiego. Mieszkańcy Osiedla za naszem pośrednictwem proszą nowego prezydenta miasta dr. Kaplickiego, aby wglądnął w niedolę mieszkańców Osiedla kolejarskiego. Przed dwoma laty otrzymał Płaszów oświetlenie elektryczne.

Dawne lampy uliczne naftowo-gazowe zostały zdjęte i złożone w magazynach gazowni miejskiej. Przysiółek „Mały Płaszów" gdzie mieszka około 600 osób, jest nieoświetlony. Mieszkańcy przysiółka proszą, aby niepotrzebne lampy naftowo - gazowe wydobyto z magazynów gazowni i umieszczono na słupach ulicznych w „Małym Płaszowie", koszt kilkuset złotych a dużą ulga dla mieszkańców.

Niestety, kryzys zaglądnął również do Płaszowa, a rezultatem tych straszliwych odwiedzin jest zamknięcie fabryki „Sowa", w której wyrabiano latarnie i drobną galanterję metalowa (około 400 robotników) i cegielni: „Płaszowianka", „Płaszowska fabryka dachówek i cegieł S. A.", „Cegielnia spadkobierców Grünberga" oraz „Cegielnia Miejska". Nad Wisłą wre praca nad przystania dla galarów i stateczków wiślanych, które mają w przyszło ści zimować w tej przystani.

Pracuje około 150 bezrobotnych. Przystań ma być wedle projektów skończona za dwa lata i odegra dużą rolę w usprawnieniu Wisły górnej. — Dziećmi bezrobotnych zajął się gorliwie tutejszy komitet rodzicielski, zbierając grosze z rozmaitych imprez, zakupił w ubiegłym tygodniu za kilkaset złotych obuwia i odzieży obdarowując najbiedniejsze dzieci. Akcja dożywiania dzieci szkolnych przez Miejski Komitet dla bezrobocia, wydaje dziennie około 200 obiadów i 150 podwieczorków. Kuchnia, stołownia i świetlica znajdują się w szkole, a akcją dożywiania dzieci zajmują się panie: Kawalerowiczowa i Górkowa.

Mają Płaszowianie swój oddział strzelecki, któremu prezesuje dyrektor szkoły p. Stanisław Rokita, a prezesem dzielnicowego komitetu B. B. W. R. jest radca miejski p. Józef Michno. Czego najbardziej potrzebuje XXI dzielnica Płaszów? Dróg, chodników, by na wiosnę i w jesienie mieszkańcy nie tonęli w błocie, a w porze letniej nie byli zasypywani pyłem jak na Sacharze.

UNIWERSYTET KRAKOWSKI OTWARTY

Nieudane demonstracje akademickie

W myśl onegdajszej odezwy rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego udała się wczoraj młodzież akademicka na wykłady.

O godz. 11 odbył się wiec ogólnoakademicki na Uniwersytecie Jagiellońskim, na którym przemawiął rektor dr. Kutrzeba, wzywając młodzież do zaniechania strejku. Na wiecu zgłoszono rezolucję Związku akademickich kół naukowych i ze strony młodzieży prorządowej, *które wzywają do zaprzestania strejku*.

Perwsza rezolucja wzywa ponadto do dalszej walki prawnej przeciwko nowej ustawie, druga zaś wzywa do pozostawienia dalszych losów ustawy w rękach rządu, wyrażając zaufanie min. Jędrzejewiczowi.

Po wiecu część młodzieży narodowej udała się, zamiast na wykłady, *przed gmach województwa, celem urządzenia* demonstracji antyrządowej, jednak została rozpędzona.

Skolei demonstranci zgrupowali się przed brama Colegium Novum, gdzie przemawiało kilku przygodnych mówców, przeciwko nowej ustawie. Również na akademji górniczej i akademji sztuk pięknych rozpoczęły się normalne prace. Około godz. 4 odbył się na akademji górniczej wiec po którym studenci rozeszli się w spokoju.

Samobójstwo przemysłowca krakowskiego

Szeliński otruł się gazem świetlnym

Znany przemysłowiec krakowski, Józef Szeliński, odebrał sobie wczoraj życie.

Zamknął on drzwi i włożył w usta koniec rurki z maszynki gazowej. Dopiero gdy gaz począł się wydobywać na schody, mieszkańcy domu wyważyli drzwi. Szelińskiego znaleziono już nieżywego.

Zmarły w czasie wojny dorobił się wielkiego majątku, który jednak później stracił. Był on współwłaścicielem restauracji i hotelu „Morskie Oko" w Zakopanem. Osierocił on żonę i dwoje dzieci.

Pogrzeb zmarłego odbędzie się dziś o godz. 4 z cmentarza Rakowieckiego.

Sztafeta konna wyruszyła z Krynicy do Warszawy,

aby złożyć hołd Marsz. Piłsudskiemu

Jak co roku, tak i obecnie ze wszystkich miast na obszarze całej Rzplitej wyruszają liczne sztafety, patrole i całe oddziały wojskowe, lub przysposobienia wojskowego, które odbywajac pieszo, konno, rowerami, czy motocyklami i t. p. długą i żmudną podróż do Warszawy, wśród niewygód, a często o głodzie i chłodzie chcąc w ten sposób dać wyraz swemu wielkiemu przywiązaniu, wielkiej czci do Osoby Marszałka Piłsudskiego. Stanąwszy u mety swej podróży na historycznym dziedzińcu Belwederu składają osobiście życzenia imieninowe Komendantowi.

Dowiadujemy się, że z Krynicy wyruszyła patrol konna tutejszego Oddziału Rezerwistów do Warszawy z hołdem dla Dostojnego Solenizanta od tamtejszych Oddziałów Zw. Rezerwistów, Strzeleckiego i Inwalidzkiego.

Otrzymaliśmy też od tej patroli pozdrowienie z drogi, a mianowicie z Gromnika następującej treści:

Gromniki.

„Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Przy niniejszem pozwalamy sobie przesłać pozdrowienia z drogi od konnej patroli, udającej się z Krynicy do Warszawy z hołdem dla Pana Marszałka. Obecnie popasamy w Gromniku. Konie i my jesteśmy w jaknajlepszej formie i mamy niezłomną nadzieję, że w takiej samej formie dojedziemy do Belwederu. Zechce Pan, P. Redaktorze..

Podpisy:

Włodzimierz Dylewski m. p. **Józef Mazur** m. p., **Wawrzyniec Ciuła** m. p.

Zderzenie taksówki z dorożką

Przy zbiegu ul. Św. Jana i Św. Tomasza najechał kierowca taksówki, Alfred Miałkowski, na dorożkę konną, wskutek czego została ona poważnie uszkodzona.

ECHA WIELKIEJ KRADZIEŻY FUTER W KRAKOWIE.

W wielkiej firmie kuśnierskiej „I. Rapaport i S-ka" w Krakowie, dokonano wielkiej kradzieży futer. Ślady sprawców kradzieży prowadziły do Radomia. W związku z tem u szeregu radomskich kuśnierzy dokonane zostały rewizje, które dały niezwykłe wyniki.

W znanym składzie futer J. M. Werbera przy ul. Żeromskiego 14, znaleziono 7 bławów piżmowych, u Dawida Gliksmana (Wolność 2) 30 skórek kasztanów i u Mali Wajsbrot (Wałowa 15) 2 skórki kasztantów, które zostały zakwestionowane, jako pochodzące z kradzieży w krakowskiej firmie.

Zakwestionowane futra zwrócone zostały poszkodowanej firmie.

Główne wygrane wczorajszego ciągnienia loterji

Warszawa, 13 marca.

20.000 zł. na n-r: 15812.

10.000 zł. na n-ry: 15176 65278 87831

5.000 zł. na n-ry: 21786+ 55499.

2.000 zł. na n-ry: 7545 24703 33362 49038 58381 65276 82086 92963 95497 95926 97067 103046 113019 114245 116295+ 117740 121954 133099 133503 136160 136569 137724 139976 143060 143220 145180 145677.

1.000 zł. na n-ry: 1694 2907 5575 9285 10854 12388 14280 25146+ 34490 36538 39571+ 39732 44366 45834+ 46282 48335 53356 64860 65382 65583 67889 73917 78233 80568 81129 83983 85507 85744 87875 99357 102519 103017 105430 105816 106480+ 110384 111728+ 112626 116527 119712+ 120612 122335 126110 126886 129929 133271 134066 139926 146293.

Numery oznaczone + wygrywają premję.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.